Nr. 12. Lwów, 15. czerwca 1903. Rok XXVI.

ŁOWIEC



Prenumerata kwartalna: 1 zł. 25 ct., 2 m. 50 f., 1 rs. 25 kop., 3 fr.

ORGAN GAL. TOWARZYSTWA ŁOWIECKIEGO.

Wychodzi 1. i 16. każdego miesiąca.

SIÓDMY ZJAZD ŁOWIECKI.

W numerze tym podajemy już sprawozdanie z czynności Wydziału Towarzystwa, wraz z zamknięciem rachunków funduszów Towarzystwa za r. 1902 i preliminarzem na r. 1903 — jak również porządek dzienny Walnego Zgromadzenia i regulamin strzelania.

KONKURS

NA NAGRODY IM. HR. JÓZEFA POTOCKIEGO

DLA STRAŻY ŁOWIECKIEJ.

Wydział gal. Towarzystwa łowieckiego rozpisuje niniejszem w myśl uchwały z d. 30 maja 1903 konkurs na nagrody dla straży łowieckiej, odznaczającej się gorliwością w ochronie zwierzyny i tępieniu kłusownictwa. Będzie rozdzielonych **sześć nagród**, a mianowicie: dwie po **30 koron**, dwie po **20 koron** i dwie po **10 koron**.

O nagrody te mogą ubiegać się ci z personalu łowieckiego, którzy albo sami są członkami Towarzystwa łowieckiego, albo też pozostają w służbie u członka Towarzystwa łowieckiego.

Przy przyznaniu nagród będzie się brało w rachubę długoletnią, nienaganną służbę łowiecką, pierwszeństwo zaś do otrzymania nagrody będą mieli ci ze służby łowieckiej, którzy udowodnią jakąś wybitną czynność w kierunku ochrony zwierzyny, lub tępienia kłusownictwa w ostatnich pięciu latach dokonaną.

Podania należy wnosić do Wydziału Towarzystwa łowieckiego do dnia 15. lipca 1902. Nagrody rozdzieli Wydział Towarzystwa na podstawie opinii pp. delegatów.

We Lwowie, dnia 30 maja 1903.



Wpisali się do Towarzystwa łowieckiego:

1. Feikis Karol.
2. Gulbiński Emil.
3. Polański Kazimierz.
4. Pawlikowski Henryk Julian.



Pluszcz kordusek.

(*Cinclus aquaticus.*)

Nasz pluszcz kordusek uważany bywa od dawna jako szkodnik gospodarstwa rybnego. To twierdzenie opiera się dotychczas jedynie tylko na przypuszczeniach, mających źródło swoje w sposobie życia. Pluszcz kordusek żyje tylko nad rzeczułkami i potokami, w których szuka dla siebie pożywienia. Uganiajac przez cały dzień za żywnością, zanurza się od czasu do czasu w wodzie i po niejakim czasie znowu z niej na powierzchnię wypływa, bądź to w tem samem miejscu, bądź też w pewnem oddaleniu. To ustawiczne zanurzanie się do wody i szukanie żywności pod wodą musiało naprowadzić na domysł, że pluszcz kordusek szuka za ikrą rybią, lub też nawet małemi rybkami, że zatem żywiąc się rybami w ich początkowem stadyum rozwoju jest dla gospodarstwa rybnego szkodliwy. Zapanowało więc usposobienie dla pluszcza wrogie, a że człowiek ze szkodnikami swych interesów, pogodzić się nie może, więc nałożono na niego karę śmierci.

Straż leśna i rybacka otrzymała polecenie niszczenia, i ażeby interes osobisty straży w tym kierunku zwiększyć, wyznaczono strzałowe, za każdego ubitego pluszcza, które w niektórych gospodarstwach wynosi 40 hal. od sztuki.

W przeciwieństwie do tych zapatrywań podniosły się znowu głosy, że pluszcz kordusek nie wyrządza wcale żadnych szkód i że wszystkie środki, zmierzające do wyniszczenia, lub też przynajmniej zmniejszenia jego ilości, są zupełnie nieusprawiedliwione, owszem nawet szkodliwe, gdyż gotowe są nasze górskie potoki i rzeczułki pozbawić jednej z bardziej uroczych ich ozdób, jaką jest bez wątpienia pluszcz kordusek.

Ptak ten bowiem wraz z pstrągiem i ważką, ważącą się na wodach, należy bezsprzecznie do poezyi górskich rzeczułek.

W ten sposób wywołaną została kwestya sporna, którą, tak w interesie gospodarczym, jak przyrodniczym i estetycznym, należy co rychlej rozwiązać.

Lwowska dyrekcya lasów państwowych od. II. na prośbę komitetu dla ornitologicznych stacyi obserwacyjnych, zarządziła badania, czyli i o ile pluszcz kordusek jest szkodnikiem. W tym celu obowiązani zostali obserwatorzy od czasu do czasu n. p. w miesięcznych odstępach, odstrzeliwać po jednym pluszczu i badać żołądek jego pod względem zawartości.

Prowadzeniem tych obserwacyi zajmywała się w r. 1902 znaczniejsza ilość osób a obejmują one dorzecza rzek: Bystrzycy nadwórniańskiej od Nadwórny począwszy, Łomnicy od Jasienic, Prutu od Delatyna i Czeremoszu, po stronie galicyjskiej od Kut począwszy w górę, zatem znaczny bardzo obszar ziemi.

Jesteśmy w możności podać rezultaty dotychczasowych obserwacyi i badań i nadmieniamy, że w r. 1903 prowadzone są dalsze badania. W szczególności będą one z całą ścisłością jesienną porą, t. j. w czasie od października do grudnia przeprowadzane, albowiem w tym czasie, to jest po ukończeniu tarła, ikra pstrąga i młody narybek na rabunek przez pluszcza narażone być mogą, czyli wtedy, kiedy pluszcz najbardziej szkodliwy stać się może. Wyniki badań, pozostających jeszcze do przeprowadzenia, podamy swego czasu do wiadomości.

Dotychczasowe badania sposobu życia, przeprowadzane w r. 1902 nie były dla pluszcza zupełnie dodatnie. U badanych pluszczów, w ilości około 200 sztuk, skonstatowano, że zawartość żołądka składa się przeważnie z kamyczków i piasku, dalej resztek owadów twardoskrzydłych i miękkoskrzydłych, jak koników polnych, chrząszczyków, muszek, dalej robaków, dżdżownic i t. p. zatem w ogóle z żywności, której pobieranie przez pluszcza dla gospodarstwa nie jest wcale szkodliwe. Dokładnego zbadania rodzajów i gatunków nie można było przeprowadzić, albowiem badana zawartość żołądka w większej ilości wypadków była zupełnie strawiona.

Lecz w około 20 prc. badanych pluszczów znaleziono także szczątki rybie, jak łuski, ości, ikrę, a nawet całe małe rybki, w jednym wypadku potrafiono skonstatować małego głowaczyka i maleńką nereśnicę. Ikry, lub młodych rybek pstrąga nie potrafiono skonstatować.

Przeprowadzone badania dostarczyły więc dowodu, że przedmiot pożywienia pluszcza korduska stanowią w przeważnej części owady, które dla gospodarstwa rybnego są obojętne, gdyż przez to nie zmniejszy się ilość pożywienia dla ryb, lecz też w znacznej części i rybki, a zatem przedmiot gospodarstwa rybnego. Nie skonstawano wprawdzie ikry, lub młodych rybek pstrąga, spodziewać się jednak należy z całą pewnością, że pluszcz kordusek, jeżeli może, to i narybkowi pstrąga nie przepuści. Jeżeli bowiem w zawartości żołądka jego znaleziono rybki, to tak samo mogą to być osobniki pstrąga, jak i każdego innego gatunku, co się również i ikry tyczy. Zdaje się, że dotychczasowe twierdzenia rybaków o szkodliwości pluszcza nie są bezpodstawne. Badania, które w tym roku jesienią mają przeprowadzić, udzielą prawdopodobnie niezbitego dowodu w tym względzie, a gdyby to się sprawdziło, w takim razie niszczenie pluszcza posiada zupełne uprawnienia. Wiadomo bowiem, że ikrę pstrąga jest łatwo znaleźć i że ona w większych ilościach razem leży, zatem szkody, jakie pluszcz wyrządzić jest w stanie, mogą być bardzo dotkliwe.

Nie wydając więc jeszcze zupełnego wyroku o pluszczu, wyczekujemy wyników dalszych badań, a dotychczasowe podajemy do wiadomości interesujących się tą sprawą.

C. Kochanowski.



Sprawozdanie

z czynności Wydziału galicyjskiego Towarzystwa łowieckiego

za czas od 16 czerwca 1902 do 16 czerwca 1903.

Zaraz na samym początku naszego sprawozdania wypada nam skonstatować, że dzięki pomocy ze strony pp. delegatów i licznych członków liczba uczestników naszego stowarzyszenia znowu wzrosła od czasu ostatniego sprawozdania. Mianowicie dobiega ona cyfry 1150, tj. cyfry, której jeszcze nigdy nie osiągnęła. Stosownie do tego wzrostu liczby członków Towarzystwa, nastąpiło także dalsze uregulowanie stanu funduszów Towarzystwa, które znajdują się w stanie kwitnącym — jak świadczy, załączone do tego sprawozdania, zamknięcie rachunkowe. Przykrym, jak zawsze, punktem sprawozdania musi być ta jego część, powtarzająca się prawie bez przerwy od początku trwania Towarzystwa, w której Wydział skarżyć się musi na opieszałość niektórych członków w uiszczaniu wkładek. Ponieważ w roku sprawozdania liczba zalegających okazała się bardzo poważną — a w niej figurowało kilkudziesięciu członków z zaległością dwu- i trzechletnią, postanowił Wydział zapytać się stanowczo zalegających, czy pragną dalej do Towarzystwa należeć, czy też życzą sobie, aby ich wykreślono. Sprawę tych, którzy nie chcieli dać nawet na tę odezwę odpowiedzi, oddaliśmy p. syndykowi, dr. Sołowijowi, do załatwienia — wskutek czego, bez użycia ostatniej drogi, t. j. procesu, wpłynęła dosyć znaczna kwota zaległości, za co należy się wdzięczność p. Syndykowi.

Jak wiadomo, zmieniony został statut Towarzystwa w ten sposób, że dla towarzystw myśliwskich zostały zastrzeżone pewne przywileje, które, jak się zdawało, powinny pociągnąć te Towarzystwa do ściślejszego połączenia się z nami. Niestety, od czasu zmiany statutu, nie zgłosiło się w tym celu ani jedno Towarzystwo. Brak jest widocznie inicyatywy, bo nie sądzimy, żeby były zasadnicze powody do stronienia od naszego Towarzystwa — mamy nadzieję, że zaradzi temu wprowadzenie w życie wniosku hr. Mycielskiego w sprawie organizacyi delegacyi powiatowych, który to wniosek nie mógł jeszcze wejść w wykonanie, i to bez winy Wydziału, lecz z powodów faktycznych, mających związek ze sprawą uzyskania zasiłku z funduszu krajowego na cele ochrony praw łowieckich. W myśl uchwał poprzedniego Walnego Zgromadzenia, wniósł Wydział petycyę do Wydziału krajowego w sprawie udzielenia pewnej części funduszu, uzyskanego z opłat za karty łowieckie, na cele łowieckie — i otrzymał odpowiedź reskryptem z dnia 10. października 1902 L. 62.826, którą Wydział krajowy, przynajmniej na razie, odmówił żądaniom Towarzystwa. W odpowiedzi na ten reskrypt ponowił Wydział swoją prośbę, wymieniając konkretne cele, na które subwencya byłaby użytą.

W sprawie zwrócenia uwagi władzom tak administracyjnym, jak i sądowym na sposób traktowania spraw łowieckich, postanowił Wydział zebrać wszystkie postulaty w jeden memoryał i memoryał taki, w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia, doręczy JE. p. Namiestnikowi.

Jak to szanowni członkowie Towarzystwa mogli już ze sprawozdań z pojedynczych posiedzeń Wydziału powziąć do wiadomości, odnoszą się do nas stale c. k. Władze administracyjne, tak pierwszej, jak i drugiej instancyi, o opinię w sprawie ubijania saren i łań, celem uregulowania stanu sarn i jeleni. Z całą troskliwością, po wysłuchaniu delegatów miejscowych, bada Wydział te sprawy i wydaje jak najrychlej opinie, które, jak sądzimy, u władz administracyjnych uwzględnienie znajdują. C. k. Namiestnictwu należy się wdzięczność za to, że nie zaniedbuje zwracać się do Towarzystwa, jako do zawodowego ciała, w sprawach, które dzięki instytucyi delegatów, Towarzystwo lepiej, niż kto inny załatwić może.

W sprawie wniosku p. Żardeckiego wniósł Wydział Towarzystwa petycyę, zredagowaną przez p. dra Władysława Sołowija, do komisyi administracyi sejmowej, której sprawa ta przydzieloną została. Jak wiadomo, sprawa tego wniosku spadła z porządku dziennego.

Pisząc zeszłoroczne sprawozdanie, mieliśmy zamiar wydać z powodu dwudziestopięcioletniej rocznicy istnienia „*Łowca*“ i Towarzystwa, ostatni zeszłoroczny numer,

jako pamiątkowy — gdy jednak materyał okazał się za wielki na jeden numer, a oprócz tego nie można było pominąć aktualnych w owym czasie sprawozdań z polowań, postanowiła Redakcya materyał cały podzielić na kilka artykułów i umieścić je w ciągu roku 1903 w *„Łowcu“*.

Ponieważ coraz więcej i coraz gorętsze głosy zaczęły się w *„Łowcu“* odzywać w sprawie ustalenia i uzupełnienia słownictwa łowieckiego, zaprosił w tym celu Wydział komisyę, złożoną z zajmujących się specyalnie tą sprawą członków Towarzystwa i powierzył przewodnictwo tej komisyi hr. Leopoldowi Starzeńskiemu, w nadziei, że wspólnemi siłami sprawa ta najprędzej do pomyślnych rezultatów doprowadzoną zostanie

---

W myśl §. 25 statutu ustępują z Wydziału w roku bieżącym następujący członkowie: pp. Antoni Goralczyk, Stanisław Miziewicz, Edward Nahlik, z zastępców: pp. Alfred Rosenberg, Jerzy Piwocki i Tadeusz Czapelski.

Zamknięcie rachunków gal. Towarzystwa łowieckiego za rok 1902.

I. Rachunek kasy.

L. p.	Dochody	K.	h.	L. p.	Wydatki	K.	h.
1	Zapas początkowy	1054	—	1	Druk „Łowca“	4452	94
2	Wpisowe	137	50	2	Inne druki	172	66
3	Wpłaty członków	9554	40	3	Koszta wysyłki „Łowca“ . . .	1082	40
4	„ prenumeratorów	554	13	4	Redakcya (zaległość)	380	—
5	Zwrot kosztów pocztowych . . .	118	88	5	Administracya	1440	—
6	Dochody z inseratów	1524	08	6	Kontrola rachunkowa	480	—
7	Wkładki na strzelnicy	390	—	7	Kursor i usługa	250	—
8	Ze sprzedaży odznak	70	—	8	Honorarya autorów	215	83
9	Nadzwyczajne dochody	276	89	9	Illustracye	259	72
10	Zwrot zaliczek urzędników . . .	320	—	10	Korekta	310	—
				11	Czasopisma	40	—
				12	Biblioteka	162	44
				13	Czynsz za lokal	720	—
				14	Ryczałt kancelaryjny i opał . .	277	30
				15	Koszta Zjazdu i Waln. Zgrom. .	491	20
				16	„ odznak	100	—
				17	Nadzwyczajne wydatki	146	—
				18	Nagrody im. hr. Potockiego i Tow.	120	—
				19	Zwrot pożyczek z lat dawnych .	1300	—
				20	Zaliczki urzędników	300	—
				21	Podatek ekwiwalentowy	2	78
				22	Prowizya za zbieranie anonsów .	315	76
				23	Zapas kasowy końcowy	980	85
		13999	88		Razem .	13999	88

II. Rachunek zysków i strat.

L. p.	Dochody	K.	h.	L. p.	Wydatki	K.	h.
1	Wpisowe	137	50	1	Druk „Łowca“	4387	34
2	Wpłaty członków:			2	Inne druki	172	66
	a) uiszczone . . . 8594·40)			3	Koszta wysyłki „Łowca“ . . .	963	52
	b) zaległe . . . . 1147·50)	9741	90	4	Administracya	1440	—
3	Wpłaty prenumeratorów	554	13	5	Kontrola rachunkowa	480	—
4	Należytości za inseraty:			6	Kursor i usługa	250	—
	a) uiszczone . . . 525·08)			7	Honorarya autorów	215	83
	b) zaległe . . . . 516·92)	1042	—	8	Illustracye	259	72
5	Wkładki na strzelnicy	390	—	9	Korekta	310	—
6	Nadzwyczajne dochody	130	89	10	Czasopisma	40	—
				11	Czynsz za lokal	720	—
				12	Ryczałt kancelaryjny i opał . .	277	30
				13	Koszta Zjazdu i Waln. Zgrom. .	491	20
				14	Nagrody im. hr. Potockiego i Tow.	120	—
				15	Prowizya za zbieranie anonsów .	315	76
				16	Nadwyżka dochodów r. 1902 . .	1553	09
		11996	42		Razem .	11996	42

III. Bilans majątku.

L. p.	Dochody	K.	h.	L. p.	Wydatki	K.	h.
1	Zapas w gotówce	980	85	1	Zaległe zaliczki	692	38
2	Zwrot za odznaki . . . ! . .	339	81	2	Zaległy podatek	27	22
3	Zaległe wpłaty członków . . .	1147	50	3	Nadwyżki stanu czynnego:		
4	Wartość inwentarza	385	34		a) z roku 1900 . . 272·86)		
5	Zaległe inseraty	516	92		b) „ 1901 . . 1004·87)		
6	Zwrot zaliczek urzędników . . .	180	—		c) „ 1902 . . 1553·09)	2830	82
	Razem .	3550	42		Razem .	3550	42

Na dniu dzisiejszym niżej podpisani sprawdzili obok zestawiony rachunek roczny za rok 1902 z księgą główną, a mianowicie: sprawdziliśmy przychód w sumie 13.999 koron 88 halerzy, rozchód 13.019 koron 3 hal., a pozostałość z 1. stycznia 980 koron 85 hal. znaleźliśmy zgodną z książeczką Banku krajowego, jak również sprawdzone zostały wszystkie pozycye z księgą i znaleźliśmy tak prowadzenie ksiąg, jak zamknięcie w porządku i wedle prawideł rachunkowości.

Lwów, d. 29. kwietnia 1903. *Szczerbicki, A. Goralczyk.*

Preliminarz na rok 1903.

Dochody.

1. Zapas kasowy z d. 31 grudnia 1902	981	koron
2. Wkładki członków	10.000	„
3. Wpisowe od członków . . .	100	„
4. Księgarnia za prenumeratę . .	300	„
5. Inseraty brutto	1.200	„
6. Udziały (strzałowe)	400	„
7. Ze sprzedaży odznak . . .	50	„
8. Nadzwyczajne i przebieżne . .	100	„
Razem .	13.131	koron

Wydatki.

1. Druk „Łowca"	4.500	koron
2. Inne druki	200	„
3. Koszta wysyłki „Łowca" . . .	1.300	„
4. Korekta	480	„
5. Redakcya „Łowca" (na wypadek ustanowienia płatnego redaktora) . .	1.440	„
6. Administracya „Łowca" . . .	1.440	„
7. Kontrola rachunkowa . . .	480	„
8. Honorarya autorów	400	„
9. Ilustracye	500	„
10. Kursor i usługa	240	„
11. Czasopisma	50	„
12. Biblioteka	50	„
13. Czynsz za lokal	720	„
14. Ryczałt na opał i światło i koszta kancelaryjne	300	„
15. Koszta Zjazdu i Waln. Zgrom. .	400	„
16. „ odznak (kupno nowych) .	100	„
17. Nadzwyczajne i przebieżne . .	50	„
18. Nagrody im. Józefa hr. Potockiego i Towarzystwa	120	„
19. Ostatnia rata pożyczki (zwrot) .	300	„
Razem .	13.070	koron
Jako nadwyżka przejdzie na r. 1904 kwota	61	koron

Program Zjazdu łowieckiego

w dniu 1. lipca 1903.

Dnia 1-go lipca 1903 o godzinie 10. rano Walne Zgromadzenie w sali gmachu krajowej Dyrekcyi skarbu, plac św. Ducha l. 1, po południu o godzinie pół do 3-ciej popisowe strzelanie na strzelnicy wojskowej.

Porządek dzienny.

Walnego Zgromadzenia członków galicyjskiego Towarzystwa łowieckiego

z d. 1. lipca 1903.

1. Zagajenie.
2 Sprawozdanie z czynności Wydziału Towarzystwa za czas od 16 czerwca 1902 do 16 czerwca 1903.
3. Zamknięcie rachunków za r. 1902.
4. Preliminarz na r. 1903.
5. Odczyt dra Mazurka: W sprawie ciągu ptaków i spostrzeżeń ornitologicznych.
3. Sprawa funduszu z opłat.
7. Wybory.
8. Wnioski członków.

REGULAMIN

popisowego strzelania uczestników Zjazdu łowieckiego, urządzonego przez galic. Towarzystwo łowieckie w dniu l. lipca 1903 o g. pół do 3. po południu na strzelnicy wojskowej.

I. Strzelanie z pistoletów na 25 kroków o trzy nagrody.

Początek o godzinie 3 po południu.

II. Strzelanie kulami do tarcz stałych na odległość 80 kroków o trzy nagrody.

Początek o godzinie 3·30 po południu.

III. Strzelanie kulami do tarcz stałych na odległość 120 kroków o trzy nagrody.

Początek o godzinie 4 po południu.

IV. Strzelanie kulami do tarcz ruchomych (do dzika) o trzy nagrody.

Początek o godzinie 4·30 po południu.

V. Strzelanie kulami do tarcz ruchomych (do lisa) o trzy nagrody.

Początek o godzinie 5 po południu.

VI. Strzelanie do kul szklanych o trzy nagrody.

Początek o godzinie 5·30 po południu.

Szczegółowy opis i rozdział nagród zostaną podane w regulaminie, który uczestnicy otrzymają w dniu zjazdu.

§. 1. Do udziału w strzelaniu ad II. i IV. są uprawnieni tylko członkowie i delegaci galicyjskiego Towarzystwa łowieckiego, do strzelania ad I., III., V. i VI. członkowie Towarzystwa, uczestnicy zjazdu i osoby przez Towarzystwo zaproszone.

§. 2. Zgłoszenie do każdego z wymienionych rodzajów strzelania, ma nastąpić najpóźniej na 15 minut przed rozpoczęciem strzelania.

Zgłoszenia przyjmuje komitet na miejscu urzędujący.

§. 3. Wpisowe od każdego rodzaju strzelania wynosi 5 koron.

§. 4. Każdy ze strzelających może używać własnej broni myśliwskiej, t. j. strzelb i sztućców, z wykluczeniem sztućców tarczowych, z lunetami i gukierami. Przy strzelaniu ad I. wolno używać tylko pistoletów tarczowych, ciągnionych.

§. 5. Przy strzelaniu ad I., II., III., IV. i V. daje każdy ze strzelających 5 strzałów, bezpośrednio po sobie następujących.

§. 6. Strzelanie odbywa się tylko z wolnej ręki.

§. 7. Porządek strzelania będzie ułożony alfabetycznie według nazwisk uczestników, względnie przy strzelaniu ad II. i III. powierzony losom, gdyby wiatr zapędzał dym na linię strzelających.

§. 8. Średnica czarnego przy strzelaniu ad II. i III. wynosi 20 centimetrów, przy strzelaniu ad I. do 4 cm. Suma uzyskanych punktów rozstrzyga o celności w strzelaniu.

§. 9. Przy strzelaniu do kul szklanych, strzela każdy raz po raz do 5 kul.

Do kuli chybionej z jednej lufy wolno dublować.

Przy równej ilości kul zbitych decyduje ilość strzałów.

Zauważy się, że każda kula szklana musi być rozbitą w locie.

§. 10. Jeżeli broń zawiedzie, może być strzał powtórzony.

§. 11. Strzał dany wbrew przepisom regulaminu, uważa się jako chybiony.

§. 12. Przy strzelaniu do tarcz ruchomych, przedstawiających zwierzynę, wolno złożyć się do strzału dopiero po ukazaniu się zwierza. — Tarcza przedstawiać będzie w strzelaniu ad IV. dzika, a przy strzelaniu ad V. lisa.

§. 13. Przyznanie nagród, jakoteż rozstrzyganie spornych kwestyi, należy wyłącznie i nieodwołalnie do Sądu rozjemczego.

W skład tego sądu wchodzą: Juliusz hr. Bielski sen., JE. Jenerał-porucznik Albert von Koller, Jenerał major v. Lang, JE. Witołd Korytowski, Leopold hr. Starzyński, Juliusz hr. Tarnowski, Juliusz hr. Bielski jun., Tadeusz Czarkowski-Golejewski i Stanisław Piegłowski.

Panów P. T. Członków Towarzystwa uprasza się, ażeby się jawili z odznakami Towarzystwa. (Członkowie Towarzystwa, którzy odznak nie mają, mogą je otrzymać na miejscu).

Juliusz hr. Bielski jun. *Stanisław hr. Stadnicki.*



Z Towarzystwa myśliwskiego im. św. Huberta

we Lwowie.

Sprawozdanie Wydziału za rok 1902/3, t. j. do 1. czerwca 1903.

Nowy Wydział, wybrany na zeszłorocznem walnem zgromadzeniu, ukonstytuował się dnia 7. czerwca 1902. Przy organizowaniu się Wydziału, wyłoniła się konieczna potrzeba energiczniejszego, niż dotąd, zaopiekowania się gospodarką podlwowskich rewirów luźnych. Aby zamiar ten urzeczywistnić, uchwalono zastępcom łowczych tych rewirów poruczyć sprawowanie obowiązków łowczych.

Z szeregu zadań, jakie statut zakreślił działalności Towarzystwa, przedsięwziął i dokonał Wydział bardzo wielu spraw większej wagi, które przytacza sprawozdanie w streszczeniu:

Przedewszystkiem zredagowano osobny regulamin dla łowczych i członków rewirów górskich. Określa on ściśle ich prawa i obowiązki, omawia warunki przystępowania do tych rewirów i sposób polowania tamże; wskazuje wreszcie, kto i kiedy, w której grupie, w jakim terminie, porządku i dziale rewiru do łowów przystępuje.

O wyniku łowów górskich w porze zeszłorocznego rykowiska, złożył hetman tej wyprawy, p. Piegłowski, następujący raport: „Na rozkład dostało się jeleni sztuk 9, z których kilka o wspaniałych rozsochach“.

Gwoli przekazaniu imion zdobywców takich trofeów ich potomkom i braci w św. Hubercie zapisuje je Wydział w annałach swoich.

Zdobyli zatem, pp.:

Marmaross Kazimierz	18-taka
Doms Robert	16 „
Pietruski Zygmunt	14 „
Piegłowski Stanisław	14 „
Skarbek hr. Henryk	12 „
Przedrzymirski Aleksander	10 „
Rylski Edmund	10 „
Oczosalski Edward	10 „
Jędrzejowski Michał	8 „

Oprócz tego znaleziono tam na Kozakowej i Iwaszkowcu, tuż przy granicy węgierskiej łanię, cielę i dzika, które padły z rąk kłusowników. Przestępców dotychczas nie wykryto. Skóry się popsuły.

Z porządku dokonanych reform w dziejach Towarzystwa pod względem nowego podziału rewirów i odmiennego sposobu polowania w niektórych, idą następujące:

Na podstawie projektu łowczych kniejowych rewi-

rów Fundacyi Skarbkowskiej, zatwierdził Wydział podział tych rewirów pod względem terytoryalnym i gospodarskim.

Obecnie więc rewiry według nowej numeracyi — I., II. i III., t. j. Rozwadów wraz z Mikołajowem, Dąbrowa i Stulsko, mają możliwie jednaką ilość hektarów obszarów i jednakową wartość myśliwską. Ostatnią wyrównywa kompromis brania przy okazyi miotów dziczych i słonczych. A ponieważ i opłatę za te rewiry ustanowiono w równej dla wszystkich kwocie K 40, liczbę zaś członków po 18-tu, tem samem uchylone zostały rzekome pokrzywdzenia członków danej kniei, jakoby przywilejami innej.

Dalej na podstawie projektu łowczych podlwowskiego rewiru luźnego Nr. 2. zapadła uchwała, że członkom tego rewiru wolno będzie polować na kuropatwy, ptactwo przelotne i drapieżniki na całym jego obszarze, natomiast luzem na zające z wyżłem (nb. bez naganiaczy i jamników) tylko na gruntach gmin Kulparkowa, Skniłówka i Sokolnik, aż do wsi Sokolniki, której zabudowania stanowią nieprzekraczalną granicę dla tego rodzaju polowań. Dalsze obszary tego rewiru, poczynające się od rzeczonej granicy, w które wcielony został także nowo zadzierżawiony obszar dworski Pustomyty wraz z kniejką pustomycką, aż do granicy kniej nagorzańskiej i kuhajowskiej, przeznaczono dla członków wymienionego wyżej rewiru na polowania gremialne. Na polowaniach tych, których sposobem kociołkowym odbyć się ma dwa do trzech rocznie, wolno będzie strzelać także i rogacze.

Myślą przewodnią w kwestyi ograniczenia polowań luzem na zające, w tych częściach rzeczonego rewiru jest zamiar doprowadzenia tam zwierzostanu do lepszego rozwoju.

Jest rzeczą pewną, że na gremialnych polowaniach o połowę mniej zginie zajęcy, a każdy z należących do tego rewiru — a więc i taki, który dotychczas go nie zna, bo luzem nie poluje — udział w gremialnem polowaniu bodaj raz w roku wziąć zechce i przyjemnie się zabawi.

Dla członków, posiadających już jeden rewir luźny i należących do jednego z rewirów fundacyi Skarbkowskiej, lub do rewiru luźnego „Naddniestrze“, stworzono z obszarów gminnych Mikołajowa, Woli wielkiej, Woli małej i Stulska — osobny rewir dodatkowy dla polowań z wyżłem za kuropatwy, ptactwo przelotne i drapieżniki. Na obszarach tych stan kuropatw jest wprost wspaniały. Rozmnoży ich sprzyjała ta okoliczność, iż raz tylko do roku strzelano je późną jesienią, przy sposobności gremialnego polowania na tych polach.

Opłatę za ten rewir ustanowiono tylko w kwocie 10 koron.

Wydział nadmienia dalej, że rok ubiegły w dziejach Towarzystwa zaznaczył się bardzo gorliwą pracą w kierunku podniesienia gospodarki łowieckiej. Nader pilnie lustrowano rewiry; pod osobistym dozorem łowczych budowano, rozmieszczano i napełniano tryzuby i lizawki: wycinano nowe i podczyszczano stare linie, tudzież przecinki strzałowe. Na karmę i sól dla zwierzyny, tudzież na ziarno dla kuropatw, którego spotrzebowano 700 kg., wydano 810 K. Straży łowieckiej za tępienie szkodników i drapieżników wypłacono tytułem strzałowego 375 K. Wydano znaczne kwoty na wzmocnienie dozorów, kupno konia dla starszego dozorcy podlwowskiego rewiru luźnego Nr. 2-gi; na kupno 12 żelazek (paści) do chwytania szkodników, na broń palną dla dozorców w celu strzelania drapieżników i na kupno drugiego puhacza.

Dalej na przeniesienie domku w górach z „Ozera“ na „Borysów“ i budowę tam 2 schronisk dla polujących na rykowisku, na urządzenie noclegów u dozorcy Bańki dla polujących w Dąbrowie i Stulsku, wreszcie na dzierżawę nowych terenów i kilkunastu dawniejszych i t. p.

Nie wystarczyła na to wszystko kwota preliminowana. A jakkolwiek potrzebę takich wydatków przewiduje sprawozdanie z r. 1901/2, to wobec faktu, że Towarzystwo posiada na takie cele uzbierany w szeregu lat poprzednich fundusz rezerwowy, nie było wskazanem obarczać członków podwyżką udziałów, ani też nakładać na nich obowiązku złożenia dodatkowych opłat, przewidzianych §. 7 lit. b. Regul. głównego.

Na pokrycie więc wyżej pomienionych wydatków, łączną kwotę 1.173 K. zaczerpnięto z funduszu rezerwowego a to po myśli §. 15. statutu jako „bezzwrotną subwencyę dla funduszu obrotowego na produkcyjne cele łowieckie“.

W ten sposób fundusz rezerwowy spełnił dopiero w części swoje zadanie — o wiele jednak znaczniejsze wydatki czekają go w roku 1905, z powodu odnowienia dzierżawnych kontraktów. Będzie to rok w dziejach finansów Towarzystwa krytyczny. Dzisiejszy przeto stan rzeczonego funduszu w sumie 2845 K. należy aż do onej doby pozostawić o ile możności nienadwerężonym.

Wspomniawszy o dzierżawach terenów łowieckich w niedalekiej przyszłości, należy także zdać sprawę z zadzierżawionych polowań w tym roku. Z nowych terenów przybył obszar dworski Pustomyty. — Na nowe sześciolecie zalicytowano grunta rustykalne gminy Nadiatycze i Uście (w pertraktacyi g. Weryń). Inną drogą, bo na podstawie wniesionego memoryału i 16-tu osobnych podań (dla każdej gminy pojedynczo), przyznało nam lwowskie Starostwo prawo polowania na nowy, sześcioletni okres czasu, na gruntach rustykalnych w gminach, w których z dniem 31. sierpnia b. r. dzierżawy nasze ekspirują.

Na mocy więc §. 29. ust. łow., za podwyżką o 10% czynszów dotychczasowych i takąż podwyżką kaucyi, utrzymało się Tow. przy dzierżawach w luźnym rewirze Nr. 1., w gm. Kościejów, Laszki, Sroki ad Laszki, Sieciechów i Zniesienie.

W rewirze zaś Nr. 2. w gm. Kulparków, Nagórzany, Pustomyty, Porszna, Sokolniki, Sołonka w., Sołonka m., Skniłówek, Zagórze i Żyrawka.

Leśniowice, ze względu na nowy okrąg myśliwski, wystawione będą na licytacyę i prawdopodobnie odpadną od terenów Towarzystwa. Laszki i Sroki ad Laszki wzięto wspólnie z właścicielem obszaru dworskiego, na podstawie istniejącego kompromisu. Razem odnowiono dzierżaw w 17 gm.

W tem miejscu podnosi sprawozdanie Towarzystwa, że c. k. Starostwo lwowskie, dbające zawsze o rozwój kultury łowieckiej w swoim powiecie — rzetelnie popiera gorliwe usiłowania w tym kierunku długoletnich dzierżawców polowań na wyżej wymienionych obszarach.

Jak co rok, tak samo i w ubiegłym, domagały

się gminy, położone pod kniejami fundacyi Skarbkowskiej, tudzież pod nagorzańską knieją wynagrodzenia za szkody wyrządzone przez dziki. Starostwa nakazywały obławy. Starostwo żydaczowskie wydało było nawet trzy certyfikaty mieszkańcom gminy Stulska, zezwalające na strzelanie dzików. Bardzo więc wiele miał Zarząd Towarzystwa do czynienia, aby z ciężkich tych opresyi wybrnąć bez ciężkich dla Towarzystwa strat. Dużo poniesiono trudów i kosztów z powodu tępienia dzików. Co prawda, nie mało padło do nich strzałów, ale rezultat bardzo skromny, bo tylko 3 dziki ubito.

Przeciw kłusownikom i złodziejom zwierzyny, wybieraczom piskląt, zajączków i jaj, wniesiono 16 skarg. Wyroków uzyskano 9.

W czterech wypadkach dochodzenie w toku.

Na karę ciężkiego więzienia został skazany tylko jeden z przestępców, inni tylko na karę aresztu i odszkodowania.

Z dozorców najgorliwiej zasłużył się w tym kierunku Stanisław Łesyszyn; jemu więc przyznaną została pierwsza, z ustanowionych trzech nagród — w kwocie K 30-tu. Nagrodę II-gą, w kwocie K 20, otrzymał Onufry Demków, III-cią zaś Józef Młotek w kwocie 10 K. Broni palnej odebrano kłusownikom 5 sztuk.

Miało Towarzystwo i szkody w zwierzostanach, mianowicie w rewirach fundacyi Skarbkowskiej padło na motylicę 23 sztuk sarn i kilkanaście zajęcy.

Dla zaszanowania zajęcy i kuropatw w rewirach luźnych, zamknięte zostały polowania z dniem opadu pierwszego śniegu.

Skutkiem gorliwej gospodarki wynik polowań tegorocznych był bardzo pomyślny — jak świadczy o tem podany niżej wykaz, a dodać należy, że do tego rezultatu nie wzięto zgoła w rachubę zwierzyny ubitej w Turce. Okrasą polowań tegorocznego rozkładu jest żbik, ubity w Stulsku. Widziano ich tam trzy.

W popisowem strzelaniu na Zjeździe łowieckim, urządzonem przez Gal. Towarzystwo łowieckie, wzięło udział kilkunastu naszych członków — i jak zwykle sporą ilość zdobyli nagród.

W urządzonych dwóch strzelaniach w naszem Towarzystwie wzięło udział pierwszym razem 14-tu, drugim razem tylko 11-tu członków. Nie wchodząc w analizę tego objawu apatyi, czy niechęci — postanowił Zarząd nie urządzać w przyszłości tej myśliwskiej rozrywki.

Trzech członków zmarło.

Dobiegając do końca sprawozdania, zwraca Wydział uwagę na listę członków Towarzystwa. W czasie sprawozdawczym dziesięciu wystąpiło — w poczet członków przyjęto 9-ciu myśliwych. Zarząd Towarzystwa w okresie czasu objętego niniejszem sprawozdaniem załatwił 126 referatów, wydał asygnat i koramizował dokumentów kasowych 286. Oprócz tego w kilkunastu wypadkach interweniowano u rozmaitych władz osobiście.

Ustępujące prezydyum Towarzystwa nie pozostawiło przyszłemu zarządowi ani jednej niezałatwionej sprawy, ani też grosza długu; pozostawia mu natomiast znaczny zapas kasowy, majątek w kaucyach i dobrze zagospodarowane rewiry myśliwskie.

Sprawozdanie niniejsze, podpisane przez prezesa p. Seweryna Krogulskiego imieniem Wydziału Towarzystwa, uchwalił Wydział przedłożyć do zatwierdzenia Walnemu Zgromadzeniu.

Wykaz zwierzyny ubitej w sezonie 1902/3 przedstawia się bardzo poważnie, a mianowicie:

Jeleni	9	Z przeniesienia	2220
Dzików	3	Gołębi	36
Rogaczy	66	Lisów	25
Zajęcy	505	Żbików	2
Słonek	42	Tchórzów	4
Dubeltów	38	Kun	7
Kszyków	480	Łasic	19
Bataljonów	18	Gronostajów	1
Kaczek	330	Psów	109
Kulonów	7	Kotów	118
Kulików	36	Orłów	2
Siewek	8	Jastrzębi	202
Jarząbków	5	Czapel siwych	3
Kuropatw	448	Mew morskich	1
Przepiórek	123	Bocianów	64
Chruścieli	102	Wron, srok etc.	840
Do przeniesienia	2220	Ogółem sztuk	3653



Sprawy Towarzystwa

Posiedzenie Wydziału Towarzystwa z d. 30 maja 1903. Przewodniczy prezes hr. Stanisław Stadnicki. Wiceprezes Krogulski zawiadamia Wydział. że wszystkie sprawy, uchwalone na poprzedniem posiedzeniu zostały załatwione — następnie przedstawia stan kasy i podaje do wiadomości Wydziału, że członków, zalegających z wkładkami za lat kilka p. Syndyk powtórnie upomina. Następnie referuje sprawę zezwolenia na wybicie w lasach miżynieckich 200 siut w latach 1003 i 1904. Po odczytaniu opinii p. delegata, Wydział uchwala doradzać na zezwolenie odstrzelenia tylko 20 sztuk i to w r. 1903. P. Miziewicz wnosi, aby zwrócić się do c. k. Namiestnictwa z prośbą, aby o wydanych zezwoleniach zawiadamiało Wydział Towarzystwa, w tym celu, aby mógł on przez swoich delegatów dopilnować należytego wykonania tego zezwolenia. Uchwalono. W sprawie zezwolenia na odstrzelenie w lasach suchodolskich 20 sztuk łań, postanowiono na wniosek hr. Mycielskiego odnieść się do uprawnionego do polowania o wyjaśnienia.

Następnie odczytuje sekretarz sprawozdanie z czynności Wydziału za ubiegły rok i ułożone przez Biuro pisma do JE. p. Namiestnika w sprawie zarządzeń dla ochrony łowiectwa i do Wydziału krajowego, w sprawie udzielenia części funduszu z opłat łowieckich uzyskanego na cele łowiectwa.

Delegatami na powiat podhajecki zamianowano pp. Edmunda Lityńskiego i Kazimierza Gołębskiego.

Pismo, które przez deputacyę ma być JE. p. Namiestnikowi doręczone, opiewa:

Ekscelencyo!

Podpisany Wydział galicyjskiego Towarzystwa łowieckiego nie zapoznaje, że w ciągu ubiegłych lat kilkunastu objawił się znaczny postęp w stosunkach łowie-

ctwa krajowego, postęp, polegający z jednej strony na tem, że łowiectwo traktowane do niedawna tylko jako rozrywka, rozpoczęto uważać za jednę z ważniejszych gałęzi gospodarstwa krajowego, z drugiej strony na podniesieniu się stanu zwierzyny w wielu okolicach kraju. Obydwa te objawy są ze sobą w ścisłym, przyczynowym związku. U wielu właścicieli i dzierżawców obszarów łowieckich wyrobiła się już świadomość, że polowanie oprócz przyjemności dostarczyć powinno odpowiedniego dochodu, co znowu możliwem jest tylko przy racyonalnej, z pewnym nawet znaczniejszym nakładem połączonej hodowli. Zapatrywanie podobne wyraziło także i Wysokie c. k. Namiestnictwo w okólniku z dnia 25. maja 1878 l. 39.119, wydanym do starostw z powodu wprowadzenia w życie nowej ustawy łowieckiej, a od chwili, kiedy przyjęło się ono w szerszych kołach posiadaczy prawa polowania, spostrzedz się daje, jak zaznaczyliśmy, stateczny, chociaż może za powolny wzrost ilości zwierzyny łownej. Za tem znów idą dążenia do dalszej poprawy stosunków, ażeby z czasem dojść do stanu, jakim cieszą się sąsiednie kraje koronne.

Usilne i wszechstronne popieranie tych dążeń jest najważniejszem zadaniem krajowego Towarzystwa łowieckiego. Pracując od szeregu lat wytrwale w tym kierunku, Towarzystwo stara się wszelkimi sposobami, a przedewszystkiem przez wydawanie fachowego czasopisma i delegatów mianowanych dla każdego powiatu, bardziej jeszcze rozszerzyć i utrwalić przekonanie o potrzebie racyonalnej ochrony i hodowli zwierzyny łownej, a nadto, o ile leży to w jego mocy, usuwać liczne przeszkody, stojące w drodze usiłowaniom tych posiadaczy obszarów łowieckich i hodowców, którzy nie szczędzą kosztów i trudu, ażeby podnieść stan zwierzyny.

Cel ten mógłby być jednak tylko w małej części osiągnięty bez poparcia i opieki władz powołanych do wykonywania ustawy łowieckiej. Podpisany Wydział, jako organ wykonawczy Towarzystwa, zaznacza z najżywszą wdzięcznością, że dotąd, przy spełnianiu zadań swych, spotykał się zawsze z całą życzliwością władz administracyjnych, a przekonanie o tej życzliwości i gruntownem zrozumieniu potrzeb łowiectwa krajowego u tych władz skłoniło nas do wniesienia tego pisma, którego celem jest wykazać niektóre potrzeby łowiectwa, braki w stosowaniu przepisów ustawy i prosić usilnie Waszą Ekscelencyę o wydanie potrzebnych w tej mierze zarządzeń.

Podpisanemu Wydziałowi zależy przedewszystkiem na tem, ażeby urząd delegatów, wprowadzony przed kilku laty po reorganizacyi Towarzystwa, odpowiadał przywiązanym doń oczekiwaniom; ażeby nie był czczym tytułem, lecz czynnikiem współdziałającym poważnie w każdej ważniejszej sprawie łowieckiej. Jest to rzeczą potrzebną tak dla samej sprawy, jak i dla zachęty delegatów, którzy z mocy urzędu swego mają dużo trudnych a poniekąd i przykrych zadań do spełnienia. Na instytucyę delegatów zwróciło już Wysokie c. k. Namiestnictwo uwagę podległych c. k. Starostw w wymienionym wyżej okólniku. Wydział radby widzieć instytucyę tę wyposażoną większym, niż dotąd, zakresem uprawnień, a tem samem większą powagą, co nastąpiłoby niewątpliwie, gdyby ona przez władze pierwszej instancyi przy każdej nadarzającej się sposobności powoływana była do współdziałania. Ażeby określić dokładnie nasze w tej mierze pragnienie, nadmieniamy, że przedewszystkiem byłoby pożądane jak najściślejsze przestrzeganie postanowień powyższego okólnika, co do powoływania jako rzeczoznawców tylko delegatów naszego towarzystwa, i co do zasięgania u nich wyjaśnień i informacyj w kwestyach wątpliwych. Leżałoby także w interesie powagi tych delegatów, gdyby w myśl § 59 ust. łow. ustanowiono ich w każdym powiecie stale, i zaprzysięgano raz na zawsze jako znawców do dochodzeń o szkody wyrządzone przez zwierzynę. Byłoby wreszcie rzeczą pożądaną, ażeby powołane władze i organa traktowały z całą skrupulatnością doniesienia delegatów o nieuprawnionej sprzedaży zwierzyny, i ażeby na władze pierwszej instancyi nałożyć obowiązek zawiadamiania delegatów o rezultacie dochodzeń i rozpraw, wdrożonych wskutek ich doniesienia, a temsamem wyrobić z czasem i u publiczności przekonanie, że delegaci mają prawo i obowiązek czuwania nad obowiązującymi w tej mierze przepisami ustawy łowieckiej, podobnie jak to się stało z delegatami i członkami towarzystwa ochrony zwierząt, którzy, dzięki poparciu władz i organów bezpieczeństwa, zdobyli w zakresie swym w najszerszych kołach społeczeństwa naszego znaczenie i powagę.

Prócz tej niejako moralnej korzyści, którą odniesłiby z tych zarządzeń delegaci a tem samem sprawa łowiectwa, miałoby ostatnie z nich także znaczną doniosłość praktyczną, wobec tego, że ze wszystkich przepisów policyi łowieckiej właśnie wykonywanie postanowień o nieuprawnionej sprzedaży zwierzyny najwięcej pozostawia do życzenia. Wszak wiadomo, że mimo ożywionego handlu zwierzyną, druki na świadectwa pochodzenia wedle wzoru D i E instrukcyi do ustawy łowieckiej należą do rzędu najmniej zużywanych. Nawet w miastach stołecznych, a cóż dopiero na prowincyi, widzieć można na każdym kroku w sklepach korzennych, na targach, nawet na straganach w rynku całe stosy zwierzyny łownej, częstokroć w parę tygodni po nastaniu, lub przed upływem czasu ochrony; tak samo jak w każdej prawie lepszej restauracyi podają dziczyznę bez względu na porę ochronną. Mimo, że każdy świadomy rzeczy przekonany jest, iż zwierzyna nie pochodzi z dozwolonego źródła, toleruje się te nadużycia z zupełną obojętnością, a tem samem wspiera się kłusownictwo, tego wroga, z którym łowiectwo nasze nieustanną, ciężką i niestety prawie bezskuteczną walkę prowadzić musi.

Wydanie stosownych poleceń władzom pierwszej instancyi i organom bezpieczeństwa, ażeby użyły wszelkich dozwolonych środków dla wytępienia tych nadużyć, jest dla łowiectwa krajowego kwestyą pierwszorzędnej wagi. Środkami tymi byłyby może: ścisły nadzór nad targami i uprawnionymi handlami, śledzenie za nieuprawnionymi handlarzami i zarządzanie u nich częstych rewizyj, w większych miastach a specyalnie we Lwowie i Krakowie, kontrola na rogatkach i t. p.

Wprowadzenie ściślejszej w tej mierze kontroli nad uprawnionymi handlarzami i zapobieżenie, a przynajmniej ograniczenie nieuprawnionej sprzedaży, byłoby zarazem bardzo skutecznym środkiem przeciw kłusownictwu; dzielniejszym niewątpliwie, niż surowe kary i staranny nawet nadzór straży łowieckiej i organów bezpieczeństwa.

Kłusownictwo jest plagą, zdolną udaremnić wszy-

stkie nasze starania i zabiegi. Lud nasz zawsze jeszcze ma przekonanie, że wszystko, co chowa się w lesie i polu, jest własnością wspólną, a raczej niczyją. Przekonanie to zdołano w sąsiednich krajach koronnych dawno już wytępić, a to przez wpajanie już w szkołach ludowych w umysły dzieci odpowiednich zasad, mianowicie o potrzebie szanowania cudzej własności, choćby ta nie była chronioną zamkami — przez stosowanie surowych, przewidzianych kodeksem kar za kradzież zwierzyny i t. p. Dlatego w krajach tych powszechną już jest u ludu świadomość, że kłusownictwo jest taką samą kradzieżą, jak każda inna, tylko surowiej w kodeksie karnym kwalifikowaną. U nas, niestety, do tej świadomości jeszcze daleko; bo nawet w wielu inteligentnych warstwach społecznych panuje dziwna jakaś wyrozumiałość dla kłusowników, która, jeżeli dała się poniekąd wytłómaczyć, wówczas, gdy posiadanie prawa polowania nie było połączone ze znaczniejszymi nakładami, to dzisiaj zupełnie już jest niepojęta.

Pragnęlibyśmy w interesie łowiectwa, ażeby wyrozumiałość taka, jeżeli istnieje gdziekolwiek u władz powołanych do wykonywania ustawy łowieckiej, ustąpiła jak najrychlej miejsca surowemu stosowaniu przepisów policyi łowieckiej, i z tego powodu prosimy Waszą Ekscelencyę o przypomnienie podległym władzom administracyjnym obowiązku ścisłego i bezwzględnego wykonywania tych przepisów. Pomijając potrzebę dokładnego przestrzegania ustawy o noszeniu broni, która do policyi łowieckiej nie należy, chociaż na nią bardzo silnie oddziaływa, wspomnieć tu musimy przedewszystkiem o przepisach tyczących się kart myśliwskich. Przepisy te prawie zostały zapomniane; możemy śmiało twierdzić, że nawet dziesiąta część myśliwych kart myśliwskich nie posiada, co łatwo da się stwierdzić przez porównanie cyfry wydawanych w każdym powiecie kart z ilością osób, które notorycznie uprawiają myśliwstwo. Nie znamy wypadku, ażeby organ bezpieczeństwa żądał był kiedykolwiek okazania karty myśliwskiej, zwłaszcza od myśliwego z lepszej sfery towarzyskiej, natomiast znane nam są wypadki, że na urzędników ze starostw oburzano się, kiedy próbowali wprowadzić w tej mierze ściślejszą kontrolę.

Nie uważamy za rzecz stosowną podnosić tu kwestyi, o ile wprowadzenie kart myśliwskich odpowiadało życzeniom szerszych kół myśliwskich w kraju, pozostawiamy także na uboczu kwestyę dochodu, jaki z kart tych do kasy krajowej wpływaćby powinien — chociaż ta ostatnia ze względu na postulat nasz, ażeby pewna część tego dochodu na cele łowiectwa mogła być obracana, jest dla nas w wysokim stopniu aktualna. Z naszego stanowiska uważamy wprowadzenie kart myśliwskich za rzecz dla podniesienia łowiectwa krajowego nader użyteczną, i radzibyśmy, ażeby przepisy o kartach tych jak najściślej były wykonywane. W tym celu byłoby wskazane przedewszystkiem wydanie odpowiednich poleceń c. k. Żandarmeryi, której znów c. k. Starostwo powinnoby udzielać wykazów, wydawanych corocznie kart myśliwskich dla ułatwienia kontroli.

Wiadomo nam również z licznych skarg posiadaczy obszarów łowieckich, że bezpłatne certyfikaty myśliwskie, wydawane przez c. k. Starostwo na podstawie §. 47. ust. b. ustawy łowieckiej, nadużywane bywają częstokroć w celach kłusownictwa. Dla zapobieżenia nadużywaniu tych certyfikatów byłoby bardzo pożądanem, ażeby c. k. Starostwa wysłuchały zawsze interesowanego posiadacza prawa polowania, i zasięgały w każdym wypadku opinii delegata Towarzystwa łowieckiego.

Dalsza prośba, którą podpisany Wydział ma zaszczyt przedstawić Waszej Ekscelencyi do łaskawego rozpatrzenia, tyczy się udzielania pozwoleń na wystrzeliwanie łań i kóz. Otóż stwierdzamy tu z najżywszą wdzięcznością, że Wysokie c. k. Namiestnictwo od pewnego czasu zasięga zawsze opinii Wydziału towarzystwa, jeżeli idzie o zezwolenie na wybicie znaczniejszej ilości tej zwierzyny — i łączymy z tem prośbę, ażeby nie pomijano nas w ogóle przy załatwianiu podobnych podań, zwłaszcza, że o wybicie większej ilości łań i kóz proszą z reguły posiadacze większych obszarów łowieckich, dający większą gwarancyę, że uciekają się do tego środka tylko w interesie kultury lasowej i łowieckiej, gdy tymczasem posiadacze mniejszych obszarów, proszący o pozwolenie odstrzelenia kilku lub kilkunastu kóz, bywają mniej ostrożni i skłonniejsi do nadużyć, powodują się częstokroć względami na potrzeby domowe i narażają w wyższym stopniu interes sąsiadów, a tem samem interes publiczny. Prosimy również, aby Wysokie c. k. Namiestnictwo raczyło nas zawiadamiać każdym razem o udzielonem pozwoleniu na wybicie saren lub łań, a to w tym celu, abyśmy i ze swojej strony, przez naszych delegatów, mogli dopilnowywać tego, iżby zezwolenie nie było przekroczonem, ani pod względem sposobu, ani rozciągłości wykonania.

Wreszcie byłoby rzeczą w interesie kultury łowieckiej nader pożądaną, ażeby w każdym powiecie ustanawiano okręgi polowań przy ścisłem przestrzeganiu rozdziału B. ustawy łowieckiej. Wydziałowi wiadomo, że postanowienia tego rozdziału w wielu Starostwach nie dosyć ściśle bywają stosowane. Co do dzierżawców polowań gminnych koniecznem jest jak najściślejsze przestrzeganie przepisów o nadzorze (§. 30 ustawy), a jak z jednej strony byłoby przy wydzierżawianiu tych polowań pożądanem popieranie i uwzględnianie przez powołane władze legalnie istniejących towarzystw łowieckich, oczywiście tych, które mają na celu w pierwszym rzędzie kulturę łowiecką a w dalszym dopiero rozrywkę członków, tak z drugiej strony nie możemy pominąć milczeniem, że w ostatnich czasach rozpoczęły ubiegać się zwłaszcza w sąsiedztwie większych miast o dzierżawy polowań gminnych, przez podstawionych licytantów liczne tajne spółki, złożone z ludzi, którym cele racyonalnego łowiectwa najzupełniej są obce i którzy ofiarować mogą wysokie czynsze ponad wartość dzierżawy, licząc na kompletne wyeksploatowanie terenu, a bardziej jeszcze na zwierzynę sąsiadów. Zapobieżenie temu nadużyciu, które zdolne jest opustoszyć na cały szereg lat znaczne obszary łowieckie, powinno być jednem z zadań władz powołanych do wykonywania ustawy łowieckiej, której celem jest przecież poparcie i podniesienie tej gałęzi gospodarstwa krajowego.

Ażeby nie nużyć Waszej Ekscelencyi, ograniczyliśmy się tu do przedstawienia najważniejszych tylko postulatów, i łączymy z tem gorącą prośbę, ażeby Ekscelencya raczył wziąć je pod światłą Swą rozwagę i wydać podległym władzom administracyjnym odpowiednie wskazówki i polecenia. Wydział towarzystwa łowieckiego utrzymuje ciągły kontakt z szerokiemi kołami myśli-

wych i ma przekonanie, że pismo niniejsze, wniesione wskutek uchwały ostatniego Walnego Zgromadzenia członków Towarzystwa, przedstawia dążenia i pragnienia wszystkich prawdziwych myśliwych i hodowców w kraju. Znając zamiłowanie Waszej Ekscelencyi do spraw łowieckich i gruntowną ich znajomość, Wydział żywi nadzieję, że wnioski jego będą przychylnie ocenione i że wogóle łowiectwo krajowe cieszyć się będzie stale łaskawą opieką Waszej Ekscelencyi.



Korespondencye.

Biały Kamień, 1. czerwca 1903.

Rzadkiego gościa złowili wieśniacy w okolicy Białego Kamienia, dnia 9. czerwca br. Był to sęp brunatny, okaz dorosły, o rozciągłości skrzydeł przeszło 3-ech metrów. Gwałtowna burza, która dnia tego przeszła przez naszą okolicę, gdzie trąby powietrzne zmiatały budynki a grad padał wielkości jaja gęsiego, zaskoczywszy owego ptaka gdzieś hen wysoko, pod chmurami, wraz ze strugami deszczu i bryłami lodu zesłała nam na ziemię tego zbłąkanego turystę, który zapewne inne miał zamiary i cele, jak być uwiązanym na podwórcu i służyć za baśń o orle dwugłowym. Taka bowiem wieść się rozeszła między włościanami i ci z dalekich stron przybywali umyślnie, aby oglądać takiego ptaka żywego, jakiego dotychczas widzieli tylko namalowanego na żółtej tarczy i wiszącego na „Steiramcie“ lub na „Verlagu“.

Onegdaj złowili tu chłopcy w miasteczku na dziedzińcu, wśród budynków mieszkalnych i gospodarskich a bardzo daleko od wody, starą krzyżówkę wraz z 15 młodemi kaczętami, które podpisany bezpiecznie przeniósł do stawku, w parku dworskim się znajdującego.

H. M.



Rozważ, 20. maja 1903.

Dnia 8-go maja b. r. doniósł mi gajowy, że w rewirze podliskim lasu rozwaskiego (powiat złoczowski) widział ptaka wielkiego, podobnego do orła. Wyjechałem natychmiast na miejsce — i po dłuższych poszukiwaniach udało mi się złowić go żywego, a to w ten sposób, że przy pomocy kilku włościan wpędziliśmy go w bardzo gęste krzaki, tak, iż nie mógł wznieść się w górę i począł na nogach uciekać.

Jeden z chłopców rzucił nań kamieniem, tłukąc mu skrzydło, poczem schwyciliśmy go i jest obecnie we dworze w ogrodzie. Jest to sęp brunatny, bardzo okazały, w rozpostarciu skrzydeł dochodzi do trzech metrów. Jest stosunkowo dość oswojonym, karmię go ścierwem i ptactwem, jak wronami, krukami, nawet i wróblami, których zjada na śniadanie dwadzieścia kilka sztuk.

Przypuszczam, iż musiały go prawdopodobnie burze, jakie w tym czasie w mej okolicy szalały, przypędzić w te strony; był bardzo zgłodniałym i osłabionym.

Ernest Pausza.



LITERATURA.

Prawdopodobnie tłumaczenia opisów łowieckich, pomieszczonych w rocznikach „*Łowca*“, które wydał pan Jan Praun pod tytułem „*Jagdbilder aus alter und neuer Zeit*“, a o których pisaliśmy w N-rze 6 „*Łowca*“ tegorocznego, musiały znaleźć uznanie, na jakie i pod względem treści i formy zasłużyły, bo oto pojawia się właśnie u tego samego wydawcy, Seemana, w Lipsku, książeczka tego samego autora pod tytułem: „*Jagdbilder, Neue Folge*“. Zawiera ona „Wspomnienie“ hr. Stanisława Tarnowskiego z dobrohostowskich rewirów, tłumaczenie ustępu o wydrze z Paska i o jego łowiectwie, o „Orle i lisie“, hr. Wodzickiego, o tokach głuszca w lasach wełdzirskich, o polowaniach na dzikie gęsi i kaczki na stawach nad Zbruczem, opis polowania na dziki w mieście Stanisławowie, Ubysza „W wilczym dole“, „Z przeszłości łowieckiej Wołynia“, Karnickiego, „Polowania na niedźwiedzie w Karpatach“, Wodzickiego, „Kilka słów o niedźwiedziach na Litwie“, Bartelsa, „Obrazy z rewirów lisowieckich“, Wodzickiego, „Polowanie na kozice w Tatrach“, Koziebrodzkiego, „Nieznana biblioteka“ (notatka o bibliotece Reicharda). Tomik ten oznacza się temi samemi zaletami, które posiada poprzedni. Obleczone w szatę niemiecką opisy naszych polowań, przez naszych myśliwych dokonane, pozwalają na bliższe porównanie ich z opisami niemieckich autorów i porównanie to, z dumą powiedzieć można, wypada nie ku ujmie naszych pisarzy.



Numer następny „Łowca“, w którym umieścimy sprawozdanie z VII. Zjazdu łowieckiego, wyjdzie w kilka dni po 1. lipca.

Redakcya.

DROBNE OGŁOSZENIA.

SZCZENIĘTA (2 pieski i suka) rasy niemieckiej, krótkowłose, ładnie znaczone, urodzone 3. VI. 1903, po Rolfie (ojciec Hector-Peterswałde, matka Diana-Kaiserfelde), z suki Mora-Tyra (ojciec Sect-Waldwärter O. H. St. B. 3222. D. H. St. 9111. I. nagroda honorowa Wiedeń 1901 — matka Gerda Tyra O. H. St. B. 2811) są do nabycia, pieski po 50 kor., suczka 40 kor. u Wenzla Palice, leśniczego w Pyszycy, obok Niska.

KALENDARZYK BANKOWY wysyłamy bezpłatnie. Polecamy naszą firmę do wszelkich transakcyi wchodzących w zakres bankowy, Schütz i Chajes, Dom bankowy, Lwów, plac Maryacki 7.

KRÓLIKI młode do chowu. Olbrzymy Flandryi, których rodzice 15 kilo ważą, sprzedaje Amalia Molnar, ulica Piekarska, l. 55, we Lwowie.

DUBELTÓWKĘ (Lancaster), kal. 16, wyrobu Molnara, lufy Bernarda, bijącą ostro, centralnie i daleko, dobrze utrzymaną sprzedam W. O., Lwów ul. Wiśniowieckich l. 5 I. p. od godziny 4 do 6 popołudniu. Pośrednictwo wykluczone.

Wydawnictwo gal. Tow. łowieckiego. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Józefowicz.